

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

# Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

2

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO  
1977

Maria Przyłucka

PRACA WIĘZNIÓW W OBOZIE KONCENTRACYJNYM STUTTHOF

W całokształcie badań nad historią KL Stutthof bardzo ważnym problemem jest praca więźniów. Do tej pory jednak problem ten jako osobne zagadnienie był przez badaczy dziejów tego obozu pomijany. Najważniejsza z prac omawiających dzieje KL Stutthof, książka Krzysztofa Dunin-Wąsowicza *Obóz koncentracyjny Stutthof*, problemowi pracy poświęca jeden rozdział. W większości wydawnictw ogólnych dotyczących obozów koncentracyjnych Stutthof zajmuje bardzo mało miejsca. Tak też jest w książce Andrzeja Józefa Kamińskiego *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, gdzie KL Stutthof wymieniony jest tylko w jednym miejscu (s. 156), i to informacja o nim jest błędna.

Niniejszy artykuł jest więc pierwszą próbą szerszego przedstawienia zagadnienia pracy w Stutthofie na podstawie dostępnych materiałów. Wykorzystano tu przede wszystkim dokumenty znajdujące się w Archiwum Muzeum Stutthof: Teczki z dokumentami obozowego Arbeitseinsatz za rok 1944, Wykazy więźniów w blokach II, V, VI i VII za rok 1942—1943, Lista więźniów funkcyjnych szczepionych przeciw tyfusowi, rozkazy komendanta obozu za rok 1944, akta wydziału gospodarczego. W materiałach tych jest sporo luk, zwłaszcza jest w nich mało danych odnośnie do początkowych lat istnienia obozu. Poza tym dokumenty te sygnalizują tylko fakt istnienia danego komanda lub wskazują na czas pracy więźniów. Aby poznać warunki panujące w komandach i ludzi tam pracujących, należało sięgnąć do relacji i wspomnień byłych więźniów.

W artykule tym mało uwagi poświęcono pracy kobiet, gdyż problem ten szeroko omówiła Janina Grabowska w artykule *Kobiety w KL Stutthof*<sup>1</sup>.

Praca w obozach koncentracyjnych była podstawowym obowiązkiem każdego więźnia, o czym świadczą obozowe regulaminy. Pierwszy z nich, z dnia 29 maja 1933 r., dotyczył obozu w Dachau i informował, że wszyscy więźniowie obowiązani są do pracy, której określenie wymiaru i charakteru leży w gestii komendanta obozu. Następny regulamin, z dnia 1 października 1934 r., dla obozu Esterwegen potwierdzał obowiązek pra-

<sup>1</sup> Maszynopis udostępniony przez autorkę ukaże się w „Biuletynie GKBZHwP”.

cy fizycznej więźniów<sup>2</sup>. W teorii praca więźniów traktowana była jako element wychowawczy. Władze Trzeciej Rzeszy podkreślały, jak wspaniałe wyniki wychowawcze można osiągnąć przez systematyczną i wytrwałą pracę. Stąd napis na bramie KL Dachau czy Oświęcimia: „Arbeit macht frei”. W praktyce praca była jednym z najbardziej skutecznych środków masowej eksterminacji więźniów. Wyeksploatowani i wyczerpani ciężką pracą więźniowie umierali tzw. śmiercią naturalną bądź przy pracy, bądź też jako już bezużyteczni ginęli w komorach gazowych.

W początkowym okresie, kiedy zapotrzebowanie na siłę roboczą było mniejsze niż liczba uwięzionych, bardzo często więźniowie wykonywali pracę niepotrzebną, bezużyteczną, jak przysłowiowe przesypywanie piasku z miejsca na miejsce. Stanowiło to okazję do stosowania wobec nich tortur. W tym czasie więźniowie zajmowali się też utrzymaniem obozu, pracowali przy budowie baraków, niwelacji terenu pod rozbudowę obozu, prowadzili prace porządkowe, gospodarcze. Z biegiem czasu jednak w związku z brakiem rąk do pracy w Trzeciej Rzeszy, spowodowanym przedłużającą się wojną, zaczęto myśleć o wykorzystaniu siły roboczej więźniów na potrzeby gospodarki niemieckiej. Zaczęto więc zatrudniać więźniów w produkcji zbrojeniowej. W tym celu wydano szereg zarządzeń, które ograniczały liczbę więźniów pracujących wewnątrz obozu<sup>3</sup>. Początkowo władze SS zatrudniały więźniów w swoich przedsiębiorstwach, z czasem jednak zaczęły wynajmować siłę roboczą różnym firmom prywatnym. Wynagrodzenie dzienne, które wypłacano komendanturze obozu za pracę więźnia początkowo wynosiło 1,0—1,2 RM, później 4 RM za robotnika niewykwalifikowanego i 6 RM za robotnika wykwalifikowanego<sup>4</sup>. W związku z tym zajęto się lepszym wykorzystaniem pracy więźniów. W tym celu szef Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych Richard Glück dnia 20 stycznia 1943 r. wydał tajny rozkaz do komendantów obozów koncentracyjnych, aby starali się zmniejszyć śmiertelność więźniów<sup>5</sup>. Nie dało to jednak żadnych rezultatów, gdyż dla osiągnięcia tego celu należałoby polepszyć warunki w obozach, co było rzeczą niemożliwą. Ginących więźniów zastępowano nowymi, licznie przybywającymi do obozów od końca 1942 r. w myśl zarządzenia szefa gestapo Heinricha Müllera, który w dniu 14 grudnia 1942 r. wydał rozkaz, aby do końca

<sup>2</sup> A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964, s. 150—151; T. Musioł, *Dachau*, Katowice 1968, s. 119.

<sup>3</sup> A. J. Kamiński, *Hitlerowskie...*, s. 159 — zarządzenie inspektora obozów koncentracyjnych Richarda Glücksa z dn. 12 II 1942 r. w sprawie ograniczenia prac w obozie celem uzyskania sił roboczych na potrzeby przemysłu wojennego.

<sup>4</sup> Cena więźnia zmieniała się w zależności od przedsiębiorstwa, w jakim go zatrudniono — J. Sehn, *Obóz koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka*, Warszawa 1960, s. 71; A. J. Kamiński, *Hitlerowskie...*, s. 191—192.

<sup>5</sup> T. Musioł, *Dachau*, s. 123.

stycznia 1943 r. skierowano do obozów koncentracyjnych co najmniej 35 000 więźniów zdolnych do pracy<sup>6</sup>.

Rosnące zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą spowodowało zakładanie nowych i rozbudowywanie już istniejących obozów. Jan Sehn zauważył, że „rozmieszczenie obozów koncentracyjnych odpowiadało geograficznie rozmieszczeniu obiektów przemysłu niemieckiego Rzeszy i krajów okupowanych”. Obozy zakładano tak, aby najpełniej wyzyskać siłę roboczą więźniów w ramach tzw. programu „zatrudnienia robotników cudzoziemskich”<sup>7</sup>.

Stutthof, leżący w odległości 36 km od Gdańska, miał być pierwotnie przeznaczony dla Polaków z terenu Wolnego Miasta Gdańska, głównie dla działaczy, inteligencji i urzędników polskich. Założony 2 września 1939 r., dopiero 7 stycznia 1942 r. został uznany za państwowy obóz koncentracyjny. Wiązało się to z planami rozbudowy obozów celem wykorzystania taniej siły roboczej więźniów.

Lata 1942—1944 to okres intensywnej rozbudowy obozu Stutthof. W tym czasie przybywają tu liczne transporty więźniów z różnych stron Polski i Europy. Tych więźniów zatrudniano w licznych warsztatach obozowych pracujących na potrzeby armii niemieckiej. Organizacją pracy więźniów zajmowało się biuro pracy (Arbeitseinsatz). Zadaniem jego było rozdzielenie pracy w obozie i na zewnątrz, zawieranie umów z zakładami pracy zatrudniającymi więźniów, obliczanie dniówek roboczych, ustalanie norm pracy. Wydziałem tym kierował SS-Untersturmführer Alfred Dittman w okresie od stycznia 1942 r. do 19 października 1942 r. Po nim stanowisko to objął SS-Unterscharführer Siegel<sup>8</sup>. W biurze pracy zatrudnieni byli więźniowie: dwaj Niemcy — Helmut Werner i Friedrich Matzkeit oraz Polacy — Leszek Zdrojewski, Franciszek Herber, Zygmunt Musioł, Hugo Czarnowski, Leopold Laskowski, Janusz Wituski, Mikołaj Mackiewicz, Bronisław Peplowski i inni<sup>9</sup>. Podlegali oni Erichowi Rösslerowi, kapo obozowego biura pracy. Praca tych więźniów polegała na sporządzaniu zestawień zatrudnienia więźniów, prowadzeniu kartotek zatrudnionych, obliczaniu dniówek. Ludzie ci mogli mieć wpływ na przydział więźniów do poszczególnych komand i często pomagali swoim kolegom, chroniąc ich przed ciężką pracą. Praca odbywała się w tzw. komandach — drużynach roboczych. Każde komando miało swoją nazwę w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Nad pracą komand i jej rezultatami czuwali kierownicy komand (Arbeitskommandoführerzy), którzy wybierali sobie do pomocy spośród więźniów kapo. W zależności

<sup>6</sup> A. J. Kamiński, *Hitlerowskie...*, s. 168.

<sup>7</sup> J. Sehn, *Obóz...*, s. 65.

<sup>8</sup> M. Gliński, *Organizacja oraz skład personalny władz obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Komunikaty Muzeum Stutthof”, nr 2, 1969, s. 19.

<sup>9</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966, s. 110.

<sup>10</sup> AMS, Relacja Jana Kałamarskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 30.

od wielkości komanda kapo miał do pomocy jednego lub kilku „przodowników pracy” — Vorarbeiterów. W początkowym okresie funkcję kapo sprawowali więźniowie przypadkowi<sup>10</sup>, od lata 1942 r. sprowadzono do pełnienia tej roli więźniów kryminalnych z innych obozów<sup>11</sup>. Dopiero z końcem 1943 r. funkcje te przejęli więźniowie polityczni, co znacznie wpłynęło na poprawę sytuacji więźniów pracujących w komandach. Liczebność danego komanda zależała od charakteru wykonywanej pracy.

Zajmę się obecnie omówieniem konkretnej pracy więźniów Stutthofu. Rzeczą niemożliwą jest wymienienie tu wszystkich komand pracy, jakie tworzyły się na terenie obozu, dlatego też dokonałam pewnej klasyfikacji, w której za kryterium przyjąłam rodzaj wykonywanej pracy. W związku z powyższym komanda pracy można podzielić na:

1. komanda zatrudnione przy budowie obozu,
2. komanda pracujące na potrzeby obozu,
3. komanda pracujące na potrzeby załogi SS,
4. komanda pracujące na rzecz instytucji i firm pozaobozowych,
  - a) na terenie obozu,
  - b) poza obozem (Aussenkommanda),
5. komanda pracujące w podobozach<sup>12</sup>.

#### 1. Komanda zatrudnione przy budowie obozu

W początkowym okresie istnienia obozu najliczniejsza grupa więźniów zatrudniona była przy budowie obozu. Praca ich polegała na przygotowaniu terenu pod budowę, karczowaniu lasu, wyrównywaniu terenu, stawianiu baraków. Pracami tymi kierował SS-Unterscharführer Otto Neubauer (z zawodu cieśla). Utworzono tzw. Technische Arbeitskolonne — techniczną grupę pracy, która zajmowała się wykonywaniem planów budowy. Pracowało tu 13 więźniów<sup>13</sup>. Najwięcej więźniów zatrudnionych było przy pracach ziemnych. Na przykład komando Planierung zajmowało się niwelowaniem terenu, karczowaniem lasu, wywożeniem taczkami ziemi. Pracowało w nim 40—50 więźniów<sup>14</sup>. Innym komandem pracującym w lesie przy karczowaniu drzew była Waldkolonna (komando leśne). W 1940 r. pracowało tam około 500 więźniów, którzy podzieleni na grupy wykonywali różne czynności. Jedni ściinali drzewa,

<sup>11</sup> AMS, Księga ewidencyjna I-II-6, s. 203, Transport z KL Mauthausen z dn. 22 III 1943 r., Transport więźniów kryminalnych z KL Flossenbürg, lista transportowa, I-II-220.

<sup>12</sup> Problem ten szeroko omawia w swojej pracy doktorskiej *Struktura organizacyjna obozu koncentracyjnego Stutthof i skład personalny załogi SS* M. Gliński — maszynopis u autora.

<sup>13</sup> Pracowali tu: Wacław Lewandowski, Stanisław Haase, dr Stefan Kopczyński, Wiktor Dicman, Stanisław Roganowicz, Edmund Nitkiewicz, Bolesław Waniorek, Edmund Bramiński, A. Pilarczyk, J. Dzieciołowski, Marian Stocki, Czesław Marczak, W. Janiszewski — AMS, Relacja A. Pilarczyka, „Relacje”, t. XIII, s. 288.

inni obdzierali je z kory, jeszcze inni wykopywali pnie z ziemi, aby następna grupa więźniów mogła je przenieść na tzw. Holzplatz (plac drzewny), gdzie poddawano drewno dalszej obróbce.

W latach 1943—1944 Waldkolonę przemianowano na SS- und Polizei Bauleitung, która dzieliła się na następujące działy:

- Holzverwaltung — rąbanie drewna, karczowanie terenu,
- Hoch- und Tiefbau — roboty kanalizacyjne, kopanie rowów,
- Bewässerung — prace związane z odwadnianiem terenu,
- Sonderlager — prace przy budowie obozu specjalnego,
- Zaubau — budowa płotów kolczastych<sup>15</sup>.

Prace budowlane w obozie prowadziły firmy prywatne. Robotami budowlanymi i karczowaniem lasu zajmowała się firma „Dehlert”, a firma „Rommel” prowadziła prace związane z budową dróg na terenie obozu. W 1940 r. powstało Baukommando, którego zadaniem było rozebranie stojącego na terenie obozu budynku, byłego domu starców, i wybudowanie na jego miejscu gmachu komendantury<sup>16</sup>. Więźniowie zatrudnieni byli również przy stawianiu baraków. Pracowali tu stolarze, dekarze, zdunowie, malarze i inni potrzebni fachowcy. W początkach 1941 r. komando stolarzy liczyło około 60 osób, kapo był Polak Kazimierz Krakowski. Komando to trudniło się zbijaniem baraków z desek<sup>17</sup>. Robiono tu również okna i drzwi do baraków i komendantury oraz meble<sup>18</sup>. Dowożeniem materiałów na plac budowy zajmowała się Wagenkolonna. W tym komandzie wykorzystywano więźniów jako siłę pociągową do wielkich wozów. W zależności od wielkości wozu zaprzęgano od 8 do 12 więźniów<sup>19</sup>.

## 2. Komanda pracujące na potrzeby obozu

Do tej grupy należy przede wszystkim zaliczyć komanda, które zatrudniano przy pracy administracyjnej obozu. Więźniowie ci wykonywali prace biurowe. Komanda te były nieliczne, jedno- bądź kilkuosobowe. Warunkiem przyjęcia do takiej pracy była znajomość języka niemieckiego. O więźniach pracujących w Arbeitseinsatz wspomniano poprzednio. W innym ważnym biurze, Politische Abteilung, również pracowało kilku więźniów, przeważnie Polaków, między innymi: Bruno Cieszyński, Antoni Wierzbicki, Jerzy Grabczyński, Jan Gwido, Adam Stelmach oraz kie-

<sup>14</sup> AMS, Relacja Stanisława Kostki, t. V, s. 16.

<sup>15</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 1946, s. 42.

<sup>16</sup> AMS, Relacja Piotra Budzyńskiego, „Relacje”, t. V, s. 7, Relacja Cypriana Wosztala, „Relacje”, t. VI, s. 269.

<sup>17</sup> AMS, Relacja Adama Mirowskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 106.

<sup>18</sup> AMS, Relacja Rocha Kleszcza, „Relacje”, t. XV, s. 60.

<sup>19</sup> AMS, Relacja Bernarda Stockiego, „Relacje”, t. XVII, s. 132.



rownik (kapo) Franciszek Włodarczyk<sup>20</sup>. Kierownikami wydziału politycznego w Stutthofie byli: SS-Sturmscharführer und Kriminal-Sekretär Fischer od 26 IX 1942 do 6 XI 1942, po nim SS-Sturmscharführer und Kriminal-Sekretär Friedrich Mahlstadt do 8 V 1944, następnie od maja 1944 do 5 VI 1944 SS-Hauptscharführer und Kriminal-Sekretär Bruno Bark i wreszcie od 6 VI 1944 do 4 IV 1945 funkcję tę pełnił SS-Untersturmführer und Kriminal-Sekretär Erich Thun<sup>21</sup>. W Rapport-abteilung, biurze, w którym prowadzono ewidencję więźniów, przygotowywano raporty dzienne i apele, w 1944 r. pracowali więźniowie: August Sikorski, Bronisław Nogajski, Waldemar Bielawski, Antoni Rzyszkiewicz, Stanisław Milke i Tadeusz Fiutowski<sup>22</sup>. Szefem z ramienia władz obozowych od stycznia 1942 do 28 XII 1942 był SS-Unterscharführer Leopold Wanniger, a od 28 XII 1942 do 2 II 1943 SS-Oberscharführer Otto Keiser, później jego miejsce zajął SS-Oberscharführer Arno Chemnitz, który funkcję tę pełnił do 4 IV 1945 r.<sup>23</sup>

Dużą rolę w funkcjonowaniu obozu odgrywały komanda, których zadaniem było utrzymanie porządku na terenie obozu. W początkowym okresie prace te wykonywali księża i Żydzi. Ich obowiązkiem było opróżnianie obozowych latryn i wywożenie ich zawartości poza teren obozu. Zimą działały tzw. Schneekolonny, które odśnieżały obóz<sup>24</sup>. W okresie wiosenno-jesiennym kilkusobowe komando zajmowało się zmiataniem terenu obozu, posypywaniem żwirem przestrzeni między barakami<sup>25</sup>. Istniało też Leichenkommando, które trudniło się przenoszeniem zwłok zmarłych (bądź zamordowanych w nocy) więźniów do krematorium. Jerzy Orłowski<sup>26</sup> tak wspomina pracę w tym komandzie: „Duży francuski wóz naładowany trupami jedni ciągnęli, a drudzy pchali po piachu. Kapo, zielony winkiel (zawodowy przestępca) krzykiem i drągami poganiał nas do szybszego poruszania się i pracy. Należało w jak najkrótszym czasie opróżnić kostnicę, aby zrobić miejsce następnym nieboszczykom”.

Komando Gasskammer złożone z 10 więźniów zajmowało się początkowo odwszawianiem ubrań więźniarskich przez gazowanie, później wyciąganiem zagazowanych w komorze więźniów i przenoszeniem ich do krematorium<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 110—111; AMS, Relacja Antoniego Bizewskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 178.

<sup>21</sup> M. Gliński, *Struktura...*, s. 53.

<sup>22</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 110.

<sup>23</sup> M. Gliński, *Struktura...*, s. 57.

<sup>24</sup> W. Wysocki, *Martyrologia duchowieństwa w obozie koncentracyjnym Stutthof*, praca magisterska, maszynopis w AMS, s. 136; AMS, Relacja Władysława Stawiarskiego, „Relacje”, t. V, s. 218; Relacja Zbigniewa Nielepca, „Relacje”, t. IV, s. 83.

<sup>25</sup> AMS, Relacja Cyrla Elberg, „Relacje”, t. VI, s. 19.

<sup>26</sup> AMS, Relacja Jerzego Orłowskiego, „Relacje”, t. XIII, s. 92.

<sup>27</sup> AMS, Relacja Stefana Dudzińskiego, „Relacje”, t. VI, s. 10; Raporty dzienne Starego Obozu I-IIIa-5.

Ważne prace w zakresie utrzymania czystości w obozie wykonywały komanda obsługujące łaźnie, pralnie, odwyszawialnie. Zadaniem ich było dezynfekowanie ubrań i baraków. Pralnia (Wäscherei) istniała od początku i mieściła się na terenie Starego Obozu. Od 1941 r. znajdowała się w budynku komendantury. Tutaj zatrudniano kobiety, one też suszyły wypraną bieliznę, prasowały. W pralni zatrudniano około 30—40 więźniarek. Ich Kommandoführerem był SS-Unterscharführer Willi Knoth, a rolę kapo pełniła Polka Jagodzińska. Komando to działało do końca istnienia obozu<sup>28</sup>.

Inna grupa więźniów zatrudniona była w Effektenkammer, gdzie przyjmowano rzeczy nowo przybyłych do obozu więźniów. Rzeczy te segregowano, wpisywano do kartotek z nazwiskiem i numerem więźnia. W 1943 r. pracowało tu 15 więźniów. Kommandoführerem był esesman Hugo Ziehm<sup>29</sup>. Po wpisaniu do kartotek rzeczy przenoszono do magazynu odzieżowego Bekleidungskammer, znajdującego się na terenie Starego Obozu. Przy przyjmowaniu i sortowaniu odzieży pracowało 6—7 więźniów. W lutym 1943 r. kapo tego komanda był ksiądz Jan Gajkowski<sup>30</sup>. Przy odzieży wymagającej reperacji pracowały kobiety we Flickkammer, która mieściła się w baraku magazynu odzieżowego. Tam pracowało około 30 kobiet, przeważnie starszych i chorych. Kapo tego komanda była Maria Wittowa. Komando to działało od połowy 1942 r. do ewakuacji<sup>31</sup>.

Ważnym problemem była sprawa wyżywienia więźniów: dostarczania produktów i przygotowywania posiłków. Zajmowały się tym komanda pracujące w magazynach żywnościowych oraz w kuchni. Najliczniejsze było komando „obierających ziemniaki” — Kartoffelschelenkommando<sup>32</sup>. Praca w nim polegała na sortowaniu i obieraniu ziemniaków i brukwi. Kapo tego komanda, ksiądz Alfons Muzalewski, przyjmował do niego więźniów słabych i chorych<sup>33</sup>. Komando to pracowało przez cały czas istnienia obozu. Dostarczaniem ziemniaków do kuchni zajmowała się grupa transportowa więźniów. Dwóch więźniów zatrudnionych było w kantinie obozowej mieszczącej się na terenie Nowego Obozu w bloku XI.

Na początku 1940 r. powstaje szpital obozowy, w którym więźniów zatrudniano w charakterze posługaczy, pielęgniarzy, a z czasem i lekarzy. Jednym z kapo szpitalnych był Teofil Orłowski. Przy szpitalu mie-

<sup>28</sup> Szerzej pisze o tym J. Grabowska w artykule *Kobiety w KL Stutthof*, który ukaże się w „Biuletynie GKBZHWP”.

<sup>29</sup> AMS, Relacja Bronisława Tuszkowskiego, „Relacje”, t. V, s. 294.

<sup>30</sup> AMS, Relacja Antoniego Bizewskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 177.

<sup>31</sup> AMS, Relacja Zofii Albeskiej-Pałasz, „Relacje”, t. XII, s. 188; Relacja Apolonii Deyk, „Relacje”, t. III, s. 14.

<sup>32</sup> AGKBZHWP, zespół KL Stutthof, teczka 62, s. 8; AMS, mikr. 273.

<sup>33</sup> W. J. Wysocki, *Martyrologia...*, s. 137; AMS, Relacja Jerzego Orłowskiego, „Relacje”, t. XIII, s. 108—109.



ścił się magazyn żywnościowy na potrzeby rewiru, prowadzony przez więźnia Jana Pawlewicza<sup>34</sup>.

Na wypadek pożaru zorganizowano obozową straż pożarną. Organizowaniem jej zajął się na polecenie władz obozowych więzień (strażaków z zawodu) Franciszek Patron. W jego komandzie było 18 ludzi. Ich obowiązkiem było dbać o sprzęt, latem podlewać ogród. Komando to istniało od początku 1940 r. do sierpnia 1943 r.<sup>35</sup>. Kommandoführerem był SS-Scharführer Josef Leising.

### 3. Komanda pracujące na potrzeby załogi SS

W tej grupie znajdują się komanda pracujące wyłącznie na potrzeby załogi obozu. Takim komandem było utworzone w pierwszej połowie 1942 r. i działające do ewakuacji morskiej komando kobiece Reiniger Kommandantur Gebäude<sup>36</sup>. Zadaniem zatrudnionych tam kobiet było sprzątanie pomieszczeń w budynku komendatury, pokoi mieszkających tam esesmanów, czyszczenie im butów i mundurów. Część kobiet prała dla nich bieliznę, a dwie z nich zatrudnione były w kuchni esesmańskiej przy obieraniu ziemniaków. Praca trwała w godzinach od 6.00 do 17.00. Zatrudniano tu 12—15 kobiet. Szefem tego komanda był esesman Wagner (imienia nie udało się ustalić).

Ośmiu więźniów zatrudnionych było w stołówce esesmańskiej (z zawodu kucharze, kelnerzy, cukiernicy). Pracę zaczynali bardzo wcześnie, bo już o 4.00 rano, a wracali do obozu po apelu wieczornym. Więźniowie ci mieli pewne przywileje: nie musieli strzyc włosów i mogli chodzić w ubraniach cywilnych. Komando to podlegało esesmanowi Schmidtowi z Bydgoszczy (imienia nie ustalono). Praca więźniów polegała na utrzymaniu czystości w stołówce dla wachmanów, która mieściła się w baraku za komendanturą. W godzinach wydawania posiłków ich obowiązkiem było dostarczanie na stoły koszy z chlebem i „kibli” z zupą. Komando to istniało do końca kwietnia 1945 r.<sup>37</sup>

Na zaspokojenie potrzeb załogi SS szła produkcja obozowego ogrodnictwa. W komandzie tym przy pielęgnacji roślin pracowało 15 więźniów<sup>38</sup>.

Innym komandem pracującym wyłącznie na potrzeby załogi SS była Angorazucht, czyli hodowla królików. Niedaleko krematorium stało 800 klatek dla przeszło 1200 królików, przy których pracowało około 40 więźniów z kapo Rybackim na czele i jego pomocnikiem Janem Drozdow-

<sup>34</sup> AMS, Relacja Czesława Majewskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 90.

<sup>35</sup> Tj. do ucieczki Patrona z obozu — AMS, Relacja Franciszka Patrona, „Relacje”, t. XVII, s. 122—124.

<sup>36</sup> AMS, Relacja Marii Pitery-Zalewskiej, „Relacje”, t. XV, s. 257; Relacja Irenej Chojnackiej, „Relacje”, t. XV, s. 8.

<sup>37</sup> AMS, Relacja Teofila Białowasa, „Relacje”, t. XVII, s. 2—3.

<sup>38</sup> AMS, Relacja Jana Świdorskiego, mikr. 208, s. 42.

skim. Przed władzami obozu odpowiedzialny za pracę tego komanda był SS-Rottenführer Johann Wolf<sup>39</sup>.

O czystość garaży i samochodów dbało 12-osobowe komando kapo Franciszka Czerwińskiego. Kierownikiem garaży był SS-Hauptscharführer Anker<sup>40</sup>. Kilku więźniów obsługiwało stajnię i kuźnię obozową, innych zatrudniano jako fryzjerów.

Roboty budowlane dla załogi SS wykonywało komando Bauleitung Neues Lagers (Budowa Nowego Obozu), gdzie funkcję kapo pełnił Polak Józef Kucharski<sup>41</sup>. Kommandoführerem był SS-Unterscharführer Józef Leising.

Do komand pracujących na potrzeby załogi SS Stutthofu można też zaliczyć utworzony w pierwszej połowie 1943 r. warsztat produkcji butów ze słomy (Strohschuhstube). Było to nieliczne 11—20-osobowe komando kobiece, którego organizatorką i kapo była Polka Cecylia Ciesielska. Komando to istniało do ewakuacji morskiej<sup>42</sup>.

Kilkunastu więźniów pracowało w leżącym niedaleko cegielni majątku Werderhof należącym do obozu na przełomie lat 1942—1943<sup>43</sup>.

#### 4. Komanda pracujące na rzecz instytucji i firm pozaobozowych

Duża liczba więźniów Stutthofu zatrudniona była od 1940 r. w warsztatach obozowych pracujących na potrzeby obozu. Były to warsztaty szewskie, stolarskie, ciesielskie, malarskie. Znajdowały się one w środkowym rzędzie baraków Starego Obozu. W stolarni pracowało około 100 więźniów, którzy podzieleni na grupy, wykonywali futryny do drzwi i okien, prycze, meble. Kommandoführerem ich był SS-Oberscharführer Paul Lutz-Schwitkowski, a kapo — Polak Kazimierz Krakowski<sup>44</sup>.

Około 60 więźniów zatrudniano w warsztacie ciesielskim (Zimmerei) przy stawianiu baraków<sup>45</sup>. Komando malarskie działające przy stolarni liczyło 3—14 więźniów. W 1941 r. kapo ich był Polak Paweł Szafarkiewicz, a od 1943 r. Władysław Tomczyk<sup>46</sup>.

Od początku 1942 r. warsztaty te podlegają utworzonym w tym czasie warsztatom zbrojeniowym — Deutsche Ausrüstungswerke (DAW), których produkcja szła na potrzeby wojska niemieckiego. Już Reichs-

<sup>39</sup> AMS, Teczka Arbeitseinsatz I-IIIa-5, s. 67; Relacja Martina Nielsena: *Raport ze Stutthofu*, s. 20.

<sup>40</sup> AMS, Teczka Arbeitseinsatz I-IIIa-5, s. 67; Relacja Stefana Rytczaka, „Relacje”, t. XV, s. 181.

<sup>41</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 115.

<sup>42</sup> AMS, Relacja Stanisławy Milczewskiej-Potrykus, „Relacje”, t. XII, s. 202.

<sup>43</sup> AMS, Protokół z inspekcji posiadłości KL Stutthof z dn. 8 I 1942 r., I-1-16.

<sup>44</sup> Relacja Gerarda Knoffa, „Relacje”, t. VI, s. 40; Relacja Rocha Kleszcza, „Relacje”, t. XV, s. 60; Relacja Teofila Białowasa, „Relacje”, t. XVII, s. 2.

<sup>45</sup> AMS, Relacja Adama Mirowskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 106.

<sup>46</sup> AMS, Spisy więźniów funkcyjnych, mikr. 270; Relacja Mieczysława Nieznańskiego, „Relacje”, t. XV, s. 100.

führer Rzeszy Heinrich Himmler w piśmie do szefa WVHA Oswalda Pohla z dnia 19 grudnia 1941 r.<sup>47</sup> stwierdził, że Stutthof posiada wszelkie możliwości do utworzenia warsztatów rzemieślniczych, co należy wykorzystać. Utworzono więc warsztaty szewskie, rymarskie, krawieckie, rusznikarskie, siodlarskie, ślusarskie, kuśnierskie i wiele innych. Część z nich, tj. warsztaty ciesielskie, stolarskie i malarskie, zostały w Starym Obozie, reszta mieściła się w 10 barakach Nowego Obozu. Były to warsztaty: krawiecki, kuśnierski, tkacki, szewski, rymarski, ślusarski, reperacji broni i reperacji rowerów.

Oprócz warsztatów w skład filii DAW w Stutthofie wchodziło małe biuro projektów zatrudniające również więźniów, księgowość oraz biuro kierownika zakładów. Budynek biura DAW mieścił się na północ od Nowego Obozu. Kierownikami DAW w Stutthofie byli: w latach 1942—1943 SS-Untersturmführer Raupach, a po nim do 1945 r. SS-Untersturmführer Möller. Do pomocy mieli esesmanów przysyłanych przez centralę DAW. Z ramienia władz obozowych warsztaty nadzorowane były przez SS-Oberscharführera Paula Lutza-Schwitkowskiego<sup>48</sup>. W biurze DAW pracowało około 30 więźniów, między innymi: Bolesław Piotrowski, Bogusław Duda, Norbert Strysiak, Bernard Lorentz (Papi), Jerzy Krzewski, Antoni Medon, Stefan Janta-Pończyński, Witold Gaca, Feliks Łada<sup>49</sup>.

Największym z warsztatów był warsztat szewsko-siodlarski (Schumacheri-Sattlerei), w którym były 3 działy: szewski, siodlarski i tapicerski. Oberkapo tych warsztatów zostało więzień Mieczysław Goncarzewicz. W dziale siodlarskim kapo był Karol Szczepański, a w dziale szewskim — Władysław Muzyk. Kapo działu tapicerskiego został Teodor Smugała. W warsztatach tych zatrudniano ponad 500 więźniów. Kierownikiem ich był SS-Scharführer Engler (imienia nie udało się ustalić)<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> „Doszedłem do przekonania, że Stutthof ma ogromne znaczenie dla późniejszego zasiedlenia Okręgu Gdańskiego. Stutthof posiada wszelkie możliwości dla warsztatów rzemieślniczych, stolarni, ślusarni itp. Sądzę, że musimy Stutthof rozbudować i wykorzystać. Moim zdaniem rozbudowa musiałaby uwzględnić następujące rzeczy: 1. urządzenie stolarni i ślusarni dla działalności osiedleńczej w Prusach Zachodnich, 2. jak najpełniejsze wykorzystanie krawieckich, szewskich i innych warsztatów dla nas. Można tam wykorzystać masę zamówień dla Wehrmachtu, 3. urządzenie samochodowego warsztatu remontowego dla tamtejszego rejonu SS, 4. zakupienie nad zatoką cegielnii, która położona bardzo dogodnie posiada kolej wąskotorową i kanał i została nam obecnie zaferowana, 5. ponadto Stutthof musi być rozbudowany z takim zamysłem, aby później mógł pomieścić w jednym obozie 20 tysięcy Rosjan, przy pomocy których będziemy mogli potem przeprowadzić akcję osiedleńczą w Okręgu Gdańskim.

Stutthof musi być przejęty przez Pana i Brigadenführera SS Glücksa jako zatwierdzony obóz koncentracyjny wraz z aparatem gospodarczym” — pismo Reichführera SS do Oswalda Pohla z dn. 19 XII 1941 r. — AMS, I-1-16.

<sup>48</sup> M. Gliński, *Struktura...*, s. 74.

<sup>49</sup> AMS, Relacja Antoniego Rzyszkiewicza, „Relacje”, t. III, s. 98.

<sup>50</sup> AMS, Spisy więźniów funkcyjnych, mikr. 270; M. Nielsen, *Rapport fra Stutthof*, s. 22; Relacja Karola Szczepańskiego, „Relacje”, t. XVI, s. 131—132.

Praca w warsztatach szewskich polegała na reperacji starego obuwia, wyrabianiu i naprawie plecaków. Obok znajdował się warsztat, tkalnia (Gurtweberei), w której około 600 więźniów (inwalidów) tkało z różnych odpadów pasy do karabinów. Praca w tych warsztatach odbywała się na dwie zmiany. Kapo był Niemiec Bruno Neumann. Komando to istniało od wiosny 1943 r. do ewakuacji<sup>51</sup>.

W ślusarni (Schlosserei) pracowało około 200 więźniów. Znajdowała się tam również kuźnia i urządzenia do spawania. Więźniowie naprawiali tam między innymi nożyce do przecinania zasieków. Norma dzienna to zreperowanie 4 sztuk nożyc. W 1944 r. kapo tego komanda był Alfons Suwalski<sup>52</sup>. W skład ślusarni wchodziły warsztaty rowerowe (Fahrradkommando), w którym więźniowie składali z części rowery przeznaczone dla wojska oraz naprawiali uszkodzone<sup>53</sup>.

W Waffenwerkstatt I, zwanym Gewehrkommando, około 100 więźniów zajmowało się reperowaniem i konserwowaniem przysyłanych z frontu karabinów. Kapo tego komanda był Polak Franciszek Fabich. Normą dzienną na jednego więźnia było zreperowanie 7 karabinów, które żołnierze niemieccy mieli obowiązek wypróbować na pobliskiej strzelnicy. Dziennie 8 żołnierzy musiało sprawdzić 25 karabinów<sup>54</sup>. W Waffenwerkstatt II, gdzie kapo był Niemiec Karl Bulwin, reperowano głównie pistolety maszynowe i automatyczne<sup>55</sup>.

W warsztatach kuśnierskich (Kürschnerei) szyto kurtki i płaszcze dla żołnierzy niemieckich. Komando to istniało przy warsztatach krawieckich, gdzie szyto mundury i reperowano starą odzież. W warsztatach tych pracowały również kobiety. Kapo zatrudnionych tam więźniów był Ignacy Szymański, kierownikiem — SS-Scharführer Engler<sup>56</sup>.

Więźniów Stutthofu zatrudniały także inne firmy. Wyżej wspomniano o firmach „Dehler” i „Rommel”, zajmujących się pracami budowlanymi. Jesienią na północ od Nowego Obozu powstały dwie wielkie hale. W jednej z nich, zwanej Holzbau AG, mieściła się filia „Focke Wulfa”, zajmująca się montowaniem części do samolotów, w drugiej, zwanej Delta Halle, montowano części do łodzi podwodnych. Niektóre firmy wynajmowały więźniów do pracy poza obozem, co stanowiło dodatkowy dochód dla komendantury obozu. Ponad 500 więźniów wynajmowała firma Gerharda Eppa, która w Sztutowie budowała fabrykę maszyn<sup>57</sup>.

<sup>51</sup> AMS, Relacja Stefana Mościana, „Relacje”, t. XII, s. 177; Relacja Stefana Myszki, „Relacje”, t. IX, s. 161.

<sup>52</sup> Wykaz więźniów funkcyjnych szczepionych przeciw tyfusowi z dn. 2 XII 1944 r.

<sup>53</sup> AMS, Relacja Władysława Wawdysza, „Relacje”, t. XV, s. 231.

<sup>54</sup> M. Nielsen, *Rapport...*, s. 49—60; AMS, Relacja Jakuba Agacińskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 3.

<sup>55</sup> AMS, Teczka Arbeitseinsatz, mikr. 19, kl. 112.

<sup>56</sup> AMS, Relacja Władysława Wawdysza, „Relacje”, t. XV, s. 231.

<sup>57</sup> AMS, Relacja Oskara Styfi, „Relacje”, t. XVII, s. 141—143.

## Zestawienie zysków z wynajmu pracy więźniów w miesiącu lutym 1943 r.

Miejsce pracy	Stawka godz. fachowcy	Stawka godz. rob. niewykw.	Fachowcy godz.	Rob. niewykw. godz.	Razem
SS-Bauleitung mężczyźni	0,30 RM	0,30 RM	2 082	14 452	4 840,20 RM
SS-Bauleitung kobiety	0,30 RM	—	—	1 672	501,60 RM
Baugeschäft 'H. Penner	6,00 RM	4,00 RM	538	1 240	8 037,00 RM
SS-Unterschule	—	—	—	—	—
Lauenburg Ziegelwerk	0,30 RM	0,30 RM	192	384	172,80 RM
Stutthof Ziegelwerk Hoppehill	1,50 RM	0,50 RM	443	2 077	1 705,00 RM
DAW-Werk St. mężczyźni	1,50 RM	0,50 RM	3 005	5 966	7 446,50 RM
DAW-Werk St. kobiety	1,50 RM	0,50 RM	146	1 791	1 074,50 RM
Rolnicy	1,50 RM	0,50 RM	188	78	315,00 RM
SS-Oberabschnitt Weichsel	2,00 RM	—	168	24	384,00 RM
Baugeschäft P. Borchard	6,00 RM	4,00 RM	335	493	3 883,00 RM
Fa. W. Boetzel	—	—	—	—	—
Gdańsk	4,00 RM	4,00 RM	—	32	88,00 RM
Razem:			7 478	29 210	29 522,60 RM

Z pracy więźniów korzystało również wielu okolicznych bauerów niemieckich<sup>58</sup>. Za dniówkę mężczyzn płacili oni władzom obozu 3 RM, za pracę kobiet — 2 RM. Natomiast zakłady DAW za dniówkę robotnika

<sup>58</sup> Bauer Penner ze wsi Stutthof wynajął dn. 1 IX 1944 r. 20 więźniów, za których zapłacił 60 RM, inny bauer, Kusch, za pracę 50 wynajętych więźniarek dn. 1 X 1943 r. wpłacił na konto obozu 100 RM — AMS, korespondencja wpłaty należności na konto obozu za wynajętą pracę więźniów, mikr. 273, s. 108.



wykwalifikowanego płaciły 1,50 RM, za niewykwalifikowanego -- 0,50 RM<sup>59</sup>. Wynajmowanie więźniów przynosiło władzom obozu spory dochód. Tylko za miesiąc styczeń 1943 r. kierownictwo DAW wpłaciło na konto obozu 9604,50 RM<sup>60</sup>. Brak pełnej dokumentacji nie pozwala jednak na dokładne ustalenie zysków płynących z tytułu wynajmowania więźniów do pracy firmom i osobom prywatnym.

Bardzo istotnym problemem przy omawianiu pracy więźniów obozu koncentracyjnego jest sprawa warunków, w jakich ta praca się odbywała. Założeniem obozów było wyniszczenie więźniów między innymi przez pracę. Była ona dla władz obozowych jeszcze jednym środkiem do szykan i tortur i oprócz okropnych warunków bytowania i nieludzkiego traktowania stanowiła trzeci czynnik w przyspieszaniu śmierci więźnia.

Po odbyciu kwarantanny wszyscy więźniowie obowiązani byli pracować. W tym celu każdy z nich otrzymywał od lekarza obozowego zaświadczenie o przydatności do pracy. Więźniów chorych i słabych, których uznano za niezdolnych do pracy, likwidowano.

W poszczególnych komandach były różne warunki. Zależało to przede wszystkim od rodzaju pracy i kapo danej drużyny. Najcięższym komandem pracy przez cały czas istnienia obozu było komando leśne — Waldkolonna. Wspomina o nim były więzień Henryk Tempczyk<sup>61</sup>: „Praca polegała na wynoszeniu ściętych sosen. W obozie do tej pracy używano ludzi, którzy na swoich barkach wynosili ciężkie drzewa. Do każdej sosny kapo wyznaczał 16 ludzi, nie zadając sobie trudu, a raczej świadomie nie dobierając ich podług wzrostu. Praca była ciężka i niebezpieczna, niosący uginali się pod ciężarem, a kapo kijem prostował uginające się plecy. Trudna była zmiana kierunku, pokonywanie wzniesień. Wiedział o tym kapo i w odpowiednim czasie tłukł bez litości. Wtedy szczególnie wzrastało niebezpieczeństwo kalectwa lub utraty życia. Więźniowie uchylali się bowiem przed biciem, starali się osłonić głowę, a wtedy sosna wymykała się i spadała na ziemię. Sztuką było odskoczenie we właściwym czasie na bezpieczną odległość, aby nie zostać potrąconym lub przygniecionym. Za upuszczenie sosny kapo tłukł wszystkich po kolei”. Do tej pracy więźniowie nie otrzymywali dostatecznej liczby narzędzi, tak że wielu z nich musiało pracować gołymi rękami<sup>62</sup>. Brak narzędzi był jednocześnie pretekstem do znęcania się nad więźniami.

Bardzo ciężkim komandem była też Wagenkolonna, gdzie więźniowie musieli ciągnąć wielkie wyładowane wozy. Pracę tę wspomina inny więzień<sup>63</sup>: „Zaprzęgano nas do wozu po 10 i wysyłano do lasu po korcze,

<sup>59</sup> AMS, Forderungsnachweis, nr 7 z dn. 31 I 1943 r., mikr. 273.

<sup>60</sup> Ibid.

<sup>61</sup> AMS, Relacja Henryka Tempczyka, „Relacje”, t. I, s. 289.

<sup>62</sup> AMS, Relacja Jerzego Orłowskiego, „Relacje”, t. XIII, s. 97.

<sup>63</sup> AMS, Relacja Bernarda Stockiego, „Relacje”, t. XVII, s. 131.

drzewa, kamienie i tak wyładowane wozy musieliśmy ciągnąć. Praca odbywała się biegiem. Kto zwolnił, był bity. Bito nas też, jeżeli wóz utknął, dopóki nie ruszył dalej. W tym wozie chodziło się od rana do południa i od 13.00 do 19.00 wieczorem. Nocą robiono nam alarmy i pobudki, kiedy przyszły wagony i trzeba je było rozładować. Trwało to do 3.00—4.00 rano. To było prawdziwe piekło”. W tych komandach panowała największa śmiertelność. Najlepsze szanse przeżycia mieli więźniowie zatrudnieni „pod dachem”, w warsztatach. Praca w nich stwarzała większe możliwości „zorganizowania” dodatkowej żywności czy odzieży.

Czas pracy więźniów w zależności od rodzaju pracy był różny. Władze obozu, zainteresowane wykorzystywaniem pracy więźnia, często ten czas przedłużały. Na ogół jednak dzień roboczy rozpoczynał się dla komand pracujących na terenie obozu od godziny 6.00 latem, zimą od 7.00, przerwa obiadowa obowiązywała w godzinach od 12.00 do 13.00, pracę kończono o godzinie 17.00 zimą, a o 18.00 lub 19.00 latem<sup>64</sup>. W niedziele i święta pracowano tylko do godziny 12.00, potem był czas wolny<sup>65</sup>. W kuchni przy obieraniu ziemniaków więźniowie zaczynali pracę o godzinie 1.00 w nocy<sup>66</sup>. W warsztatach obozowych i firmach prywatnych<sup>67</sup> pracowano od wiosny do zimy w godzinach od 6.30 do 11.30 i od 13.00 do 17.00, zimą — od 6.30 do 12.00 i od 13.00 do 16.30. Pracowano również na dwie zmiany, niestety dokładnych danych o komandach tak zatrudnionych nie mamy. Jedynie z relacji więźniów wynika, że system ten obowiązywał w warsztatach obozowych — w stolarni, ślusarni, pralni i tkalni<sup>68</sup>.

Duży wpływ na warunki pracy więźnia miał kapo danej drużyny. Początkowo funkcję tę pełnili więźniowie kryminalni, specjalnie w tym celu sprowadzani z innych obozów<sup>69</sup>. Byli to ludzie o niskim poziomie moralnym i w okrutny sposób znęcali się nad więźniami. Warunki obozowe wyzwalaly w nich najgorsze instynkty. Atrybutem władzy kapo był kij lub pejcz, którym bił. Od kapo zależało życie więźnia. Ci, którzy otrzymywali paczki, mogli go przekupić, byli lepiej traktowani.

Więźniowie funkcyjni mieli pewne przywileje: byli wolni od pracy fizycznej, dostawali dodatkowe racje żywnościowe i lepszą odzież. Najbardziej znanymi ze swego okrucieństwa byli: kapo Karl Kliefoth<sup>70</sup>, kapo

<sup>64</sup> AMS, Rozkazy komendanta obozu za rok 1944, mikr. 274, t. 5, s. 33; Rozkazy komendanta obozu za rok 1944, I-I-1, s. 159.

<sup>65</sup> AMS, Rozkazy komendanta, mikr. 274, s. 42.

<sup>66</sup> AMS, Relacja Jana Kroplewskiego, „Relacje”, t. XII, s. 139—140.

<sup>67</sup> AMS, Rozkazy komendanta, nr 74, I-I-1, s. 334.

<sup>68</sup> AMS, Przepustka nocna do Gurtweberei, I-III-68; Relacja Gerarda Knoffa, „Relacje”, t. VI, s. 40.

<sup>69</sup> Por. przypis 9.

<sup>70</sup> Przybył w transporcie z Flossenbürga 23 III 1943 r., był kapo w Waldkolonnie. Specjalną przyjemność sprawiało mu położyć więźnia na koźle i ćwiczyć długim biczem — AMS, Relacja Aldo Coradello, „Relacje”, t. I, s. 77.

rewiru Jan Czerwiński<sup>71</sup>, Fritz Poburski<sup>72</sup>, Jan Breit<sup>73</sup>, Emil Bilkovsky<sup>74</sup> i wielu innych. W latach 1943—1944 funkcję tę pełnili więźniowie polityczni, którzy starali się w miarę swych możliwości stworzyć więźniom lepsze warunki pracy. Do nich można zaliczyć Mieczysława Goncarzewicza, kapo warsztatów szewskich, który przyjmował do siebie więźniów słabych i chorych, aby mogli nabrać sił. U niego znalazło schronienie wielu przedstawicieli inteligencji, szczególnie szykanowanej i prześladowanej przez Niemców, co powodowało, że wielu więźniów zatajało swoje wykształcenie, podając w Arbeitseinsatz fałszywe zawody.

Należy stwierdzić, że mniejsze szanse przeżycia mieli ludzie niegdyś zamożni, nie przystosowani do życia w ciężkich warunkach, a przede wszystkim nie znający pracy fizycznej. Władze każdego obozu nastawione były na wyniszczenie przede wszystkim inteligencji i duchowieństwa, których kierowano do najcięższych i najbrudniejszych prac, na przykład do pracy w Scheissekolonne<sup>75</sup>. Ludzie ci byli mniej odporni na warunki obozowe i szybciej ginęli. Z drugiej jednak strony więźniowie ze znajomością języka niemieckiego czy z wykształceniem technicznym, a mający trochę sprytu mogli jako fachowcy otrzymać lekką pracę w biurze. Od szczęścia, refleksu i znajomości zależało dostanie się do lepszego komanda czy zmiana komanda. Bardzo ważna dla więźniów była umiejętność pozorowania pracy, cechująca zwłaszcza „starych” więźniów, a niezbędna do mobilizacji sił na czas, kiedy w pobliżu będzie przebywał kapo czy wachman. Więźniowie nie ograniczali się jednak tylko do pozorowania pracy, ale organizowali też sabotaż polegający na niszczeniu materiałów, surowców i narzędzi. Na przykład wsypywano do maszyn opiłki żelaza co powodowało zatarcie się maszyn i w efekcie unieruchamiało je na pewien czas. W warsztatach rusznikarskich tak reperowano karabiny, by po pewnym czasie nie nadawały się do użytku<sup>76</sup>. Więźniowie w warsztatach siodlarskich nadcinali troki u tornistrów, by te po pewnym czasie urywały się<sup>77</sup>. W warsztatach Focke-Wulfa niszczoneo wiertła, bez których nie mo-

<sup>71</sup> Wraz z innymi pielęgniarzami zabierał niejednokrotnie chorych do betonowego koryta, gdzie napuszczano wody i topiono więźniów, przy czym drewniakami deptano im krtań aż krew szła ustami i nosem — Relacja Jana Szota, „Relacje”, t. XIV, s. 278.

<sup>72</sup> Zniemczony Mazur, kapo Kläränge, karnej kolony. Przybył do Stutthofu z KL Mauthausen 2 VII 1942 r. — Relacja Gerarda Knoffa, „Relacje”, t. XVI, s. 216.

<sup>73</sup> Przybył z KL Flossenbürg 8 VII 1942 r., był kapo rewiru, wstrzykiwał chorym zastrzyki z fenolu — AMS, Relacja Lecha Duszyńskiego, „Relacje”, t. XI, s. 136.

<sup>74</sup> Zgermanizowany gdańszczanin, był kapo Transportkolonny, potrafił w ciągu dwóch dni wykończyć więźniów biciem i tempem pracy. Miał na sumieniu co najmniej kilkadziesiąt istnień ludzkich — K. D u n i n - W a s o w i c z, *Stutthof...*, s. 7.

<sup>75</sup> W. Wysocki, *Martyrologia...*, s. 136; AMS, Relacja Zbigniewa Nielepca, „Relacje”, t. IV, s. 83.

<sup>76</sup> AMS, Relacja Czesława Majewskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 51.

<sup>77</sup> *Ibid.*, s. 53; Relacja Jakuba Agacińskiego, „Relacje”, t. XVII, s. 172.

gły pracować maszyny<sup>78</sup>. Kobiety pracujące w warsztatach futrzarskich cięły na kawałki futro, z którego miały robić kozuchy dla żołnierzy<sup>79</sup>.

Inną formą oporu było „organizowanie”; zajmowali się tym więźniowie zatrudnieni w warsztatach. W taki sposób „zginęło” z warsztatów szewskich wiele par obuwia, które otrzymały kobiety z transportu warszawskiego<sup>80</sup>. Kobiety pracujące w pralni wynosiły dla więźniów czystą odzież<sup>81</sup>, a więźniowie zatrudnieni w kuchni czy u bauerów niemieckich „organizowali” żywność. Tego typu działalność była rzeczą wysoce niebezpieczną i więźniowie wiedzieli, że w razie wpadki otrzymają surową karę, aż do kary śmierci włącznie<sup>82</sup>. Tej pomocy koleżeńskiej wielu więźniów niewątpliwie zawdzięcza życie.

Podsumowując rozważania na temat pracy w KL Stutthof należy stwierdzić, że praca w obozie była problemem bardzo złożonym. Z jednej strony była środkiem służącym do wyniszczenia więźniów, z drugiej strony siła robocza więźniów przyczyniała się do wzrostu potencjału gospodarczego Trzeciej Rzeszy.

Prace w Stutthofie prowadzono niemal do końca istnienia obozu, dopiero ewakuacja 25 stycznia 1945 r. pozbawiła warsztaty siły roboczej. Mimo terroru, mimo kar, dzięki solidarności i wzajemnej pomocy udało się więźniom prowadzić akcje sabotażowe, dzięki czemu wydajność pracy więźniów była niższa od tej, jaką spodziewano się uzyskać.

## SUMMARY

### WORK DONE BY PRISONERS IN STUTTHOF CONCENTRATION CAMP

This article is the first attempt to present the problem of work in Stutthof Concentration Camp.

Work was the basic duty of every prisoner in concentration camps. It was carried out by so-called "commands" or working gangs under the watchful eyes of overseers who chose helpers, so-called "kapo" (prisoner foremen) from among the prisoners. In view of the different kinds of jobs, the "commands" have been divided into: 1. those employed in building the camp, 2. those employed in running the camp, 3. those employed to clean accommodation and carry out other jobs for the SS-men, 4. those employed by firms and institutions other than the camp, inside and outside the camp grounds, 5. those working in sub-camps.

<sup>78</sup> AMS, Relacja Stanisława Kostki, „Relacje”, t. V, s. 18.

<sup>79</sup> AMS, Relacja Heleny Jarockiej, „Relacje”, t. XVIII (w opracowaniu), s. 21.

<sup>80</sup> AMS, Relacja Jana Marksa, „Relacje”, t. XVII, s. 101.

<sup>81</sup> AMS, Relacja Heleny Jarockiej, „Relacje”, t. XVIII, s. 24.

<sup>82</sup> Za kradzież kromki chleba skazano więźnia na karę śmierci przez powieszenie.  
— AMS, Relacja Wiktora Ostrowskiego, „Relacje”, t. XIII, s. 115.

At the beginning, working gangs of prisoners were employed in building the camp. They levelled the land, cleared the forest, erected huts, carted material. The second group of working gangs was employed in the camp administrative sections, in offices, washhouses, baths. The third group was employed in keeping the SS-men's rooms and offices clean, in gardening and the breeding of rabbits. The most numerous group of prisoners was employed in the camp workshops and DAW (Deutsche Ausrüstungswerke) armaments shops. DAW paid the camp authorities 1.50 RM per day for trained men and 0.50 RM for an untrained labourer. The hiring out of labour afforded the camp a substantial income. As regards the prisoners, work was one of the most effective means of mass extermination.

## ZUSAMMENFASSUNG

### DIE ARBEIT DER HÄFTLINGE IM KONZENTRATIONSLAGER STUTTHOF

Der Artikel ist die erste Probe einer Darstellung des Arbeitsproblems im Konzentrationslager Stutthof.

Die Arbeit war in dem Konzentrationslager die erste Pflicht eines jeden Häftlings. Die Arbeit wurde in sog. „Kommandos“ durchgeführt. Die Arbeit eines Kommandos und ihre Resultate wurde von Leitern des Kommandos überwacht, die sich wiederum unter den Häftlingen ihre Helfer wählten, die „Kapo“ genannt wurden. Je nach der Art der ausgeführten Arbeit wurden die Kommandos in diesem Artikel eingeteilt in: 1) Kommandos, die bei dem Bau des Lagers eingesetzt waren; 2) Kommandos, die Dienstleistungen für das Lager übernahmen; 3) Kommandos, die für die SS-Besatzung arbeiteten; 4) Kommandos, die für Institutionen und Firmen ausserhalb des Lagers im Lager oder ausserhalb arbeiteten; 5) Kommandos, die in den Stutthof unterstellten Lagern arbeiteten.

Unmittelbar nach Entstehung des Lagers haben die Arbeitsgruppen der Häftlinge bei dem Bau des Lagers gearbeitet. Sie bereiteten das Gelände vor, rüdten den Wald, stellten Baraken auf, schafften das Baumaterial ran. Die zweite Gruppe war in der Verwaltung des Lagers beschäftigt (in Büros, Wäschereien und Badeanstalten.) Die dritte Gruppe beschäftigte sich mit dem Aufräumen der Zimmer der SS-Männer, der Büros, arbeitete in der Gärtnerei und bei der Kaninchenzucht. Die grösste Gruppe der Häftlinge arbeitete in den Lagerwerkstätten und in den Werkstätten der Deutschen Ausrüstungswerke. Diese zahlten an das Lager einen Tageslohn von 1,50 RM für Facharbeiter und 0,50 RM für ungelernete Arbeiter. Der Einsatz der Arbeitskraft der Häftlinge brachte dem Lager grosse Einkünfte. Den Häftlingen gegenüber war die Arbeit das wirksamste Mittel einer massenhaften Ausrottung.



**КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ****РАБОТА ЗАКЛЮЧЕННЫХ В КОНЦЕНТРАЦИОННОМ  
ЛАГЕРЕ ШТУТТГОФ**

Настоящая статья является первой попыткой представить вопрос работы в концентрационном лагере Штуттгоф.

Главной обязанностью каждого заключенного в концлагерях была работа. Работа проходила в так называемых трудовых командах. Над работой и её результатами наблюдали возглавляющие команды, которые выбирали помощников из заключенных, тнз. капо (надзиратели).

Имея ввиду тип работы мы разделили команды на:

1. Команды, работающие при постройке лагеря,
2. Команды, работающие для нужд лагеря,
3. Команды, работающие для эсэсовского состава,
4. Команды, работающие для учреждений и предприятий, не связанных с лагерем в лагере и вне его,
5. Команды, работающие в подотделениях лагеря.

В первый период существования лагеря рабочие группы заключенных занимались при его постройке. Заключенные подготавливали район, карчевали лес, ставили бараки, довозили нужный материал. Команды второй группы работали в администрации лагеря, в бюро, прачечной, ванной. Команды третьей группы занимались содержанием чистоты в комнатах эсэсовцев, в бюро, огородничестве, кролиководстве. Самая многочисленная группа заключенных работала в лагерных мастерских и мастерских вооружения DAW (Deutsche Ausrüstungswerke). За работу одного заключенного предприятия DAW платили начальству лагеря поденно 1.50 RM за квалифицированного рабочего, а 0.50 RM за неквалифицированного. Наем рабочей силы заключенных приносил начальству лагеря огромный доход. Что касается заключенных, работа была одним из самых эффективных средств массового физического уничтожения.